Nr. 11. (23) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Listopad 1930 r. Rok II.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Bóg wypożycza człowiekowi życie, ale go nie daje na własność".

Józef Supiński.

WSKAZANIA WYBORCZE.

Wybory do Sejmu, które odbędą się dnia 16 listopada mają zupełnie wyjątkowe znaczenie. Mają one stać się dniem sądu dla tych, którzy w smutnej pamięci dniach rewolucji majowej objęli władzę.

Wołali oni przedewszystkiem, że idą naprawić ustrój państwa, konstytucję. Dziś po czterech przeszło latach jesteśmy akurat tak daleko, jak w maju 1926 r., bo drobnostek uchwalonych przez Sejm w parę miesięcy po przewrocie można wogóle nie liczyć. Taksamo, jak wtedy Poleszuk z z bagien pińskich, który ledwo słyszał, że już niema cara i co to jest wogóle Polska, ma równoznaczny głos w sprawach państwowych z uświadomionym i patrjotycznym obywatelem z zachodniej części kraju. Taksamo jak wtedy, każda różnica zdań między Sejmem, a rządem doprowadza do walki nieraz bardzo ostrej, zamiast być rozstrzygana zgodnie z duchem i literą prawa przez niezależny Trybunał Konstytucyjny. Taksamo jak wtedy wreszcie mnóstwo niejasności i niedomówień, pozwala na ciągłe wątpliwości konstytucyjne i „hocki-klocki" sanacyjnych władców.

Jedyne na co zdobył się obóz sanacyjny to osławiony projekt konstytucji BB, który nawet uczciwszych sanatorów wprowadził w kłopot, tak był pisany w duchu policyjno — carystycznym. Najodpowiedniejszą nazwą dla tego pomysłu byłoby: „Rady skuteczne, jak można władzę na zawsze utrzymać w swoich niczem niekontrolowanych rękach. Gdy zaś rząd obradował w marcu tego roku nad wezwaniem Sejmu, by on sam wniósł własny projekt konstytucji, p. Piłsudski, ówczesny minister Spraw Wojskowych, sprzeciwił się temu kategorycznie. Wynika z tego że nie chce on

zmiany konstytucji.

A hasło „sanacji moralnej"? Wystarczy stwierdzić, że dziś określenie to stało się równoznacznikiem nędzy moralnej i cynicznego oszustwa. Wystarczy wspomnieć los gen. Zagórskiego, red. Nowaczyńskiego i Mostowicza, niezliczone napady i gwałty Strzelca i innych bojówek sanacyjnych, ostatnie zabójstwo 2-ch kolejarzy z Kutna przez pijanych Strzelców ot poprostu tak „dla ochoty" i z nadmiaru „radosnej twórczości". Albo z innej dziedziny: nadużycia posła Baćmagi z BB, miljony stracone przez skarb państwa ledwo na zbudowanych, a już walących się w gruzy budynkach dyrekcji kolej. w Chełmie, aferę z dostawami p. Ruszczewskiego do budowy gmachu telefonów w Warszawie, gdzie p. St. Piłsudski pobrał zaliczki na kilkaset tysięcy złotych, których skarb państwa już więcej nie oglądał. No, a wreszcie 8 miljonów wydanych na zeszłe wybory na popieranie partji rządowej i 600 miljonów przekroczeń budżetowych, za które sanacyjny Minister Skarbu stanął przed Trybunałem Stanu.

Obiecał dalej obóz rządzący dziś, że da Polsce dobrobyt i bogactwo. I co się stało? Po krótkim okresie wzmożenia się życia gospodarczego spowodowanego strajkiem węglowym w Anglji i dobremi żniwami nastał dziś taki zastój i taka bieda, jakich jeszcze nigdy w Polsce nie było. Kłamią ci, którzy mówią, że tak jest na całym świecie. „Produkcja w Polsce w porównaniu z r. 1928 spadła w najważniejszych gałęziach produkcji o 25%, również w tym czasie, gdy za granicą, jak np. we Francji, wzrosła o 20% a w innych częśc świata 15% Polskie przesilenie gospodarcze jest więc o wiele większe niż w reszcie". Cierpi więc rolnik, bo za centnar żyta dostanie 15 zł. to znaczy mniej niż połowę tego co 2 lata temu, cierpi robotnik, bo nie może znaleźć pracy w fabrykach zmniejszających ciągle produkcję, ponieważ nikt w kraju nie ma pieniędzy, by robić większe zakupy. Ale za to buduje się luksusowe gmachy dla instytucyj rządowych (gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie kosztuje 12 miljonów), ale za to dygnitarze sanacyjni jeżdżą leczyć sie nad morze południowe do cudzoziemskich luksusowych kąpieli, a w najdroższej restauracji warszawskiej „Oazie" codzień leje się szampan i bawią się z kobietami z półświatka ci, którym w Polsce jest „byczo". My ich znamy, wiemy do jakiego obozu należą i skąd pieniądze na to biorą. I dlatego przy wyborach nikt z nas głosu na sanacyjne listy nie odda.

Nie możemy jednak również głosować na listę Centrolewu. W bloku tym rej wodzą socjaliści i wyzwoleńcy (Putkowcy), którzy w maju 1926 r. popierali przewrót później w Sejmie szli zawsze razem z BB i ponoszą wobec tego również odpowiedzialność za to co obecnie się dzieje. Wielu z nich to notoryczni wro-

gowie Kościoła, wszyscy zaś głoszą hasła nienawiści klasowej, na czem tylko korzystają Żydzi i inni wrogowie Polski.

My młodzi narodowcy głosować możemy tylko na Listę Narodową, noszącą Nr. 4. W niektórych okręgach ma ona wskutek kompromisu z Chadecją Nr. 19. a mianowicie w mieście Krakowie w okręgu tarnowskim i jasielskim. Pierwszym postulatem listy tej jest żądanie, by gospodarzem w państwie polskiem był Naród Polski, by mniejszości zostały poskromione, a Żydom przez odpowiednią politykę rządową odjęta ich dotychczasowa przewaga w handlu i przemyśle.

W związku z tem należy popierać zaludnienie miast polskich przypływem ze wsi i umożliwić synom rolników przez udzielenie taniego kredytu, stworzenie własnych warsztatów rzemieślniczych tak by powstał silny stan średni jako barjera przeciw żydowskiemu zalewowi. Rolnictwo należy otoczyć opieką, forsować wywóz zboża i produktów rolnych zagranicę, i tem samem podnieść obecne niskie ich ceny. Wielkie obszary na kresach zwłaszcza, należy parcelować między chłopów polskich, aby odciążyć przeludnioną wieś zachodnio-małopolską.

Podatki należy zniżyć, a niektóre, jak obrotowy, zupełnie znieść. Da się to uskutecznić jedynie przez stosowanie oszczędności w wydatkach państwowych. Dosyć młodych emerytów, którzy w 30 roku życia pobierają nic nie robiąc pensje ze skarbu państwa! Zawiele funduszów dyspozycyjnych dla ministrów nad których wydatkowaniem Naród nie ma kontroli! Zawiele jest, że niektórzy dygnitarze państwa mają po 20 i więcej samochodów do dyspozycji!

Wojsko, to ukochanie Narodu musi być uwolnione od wpływów partyjnych i stać się własnością całego Narodu. Nie wolno mu być posłusznem narzędziem w rękach jednostki.

Wszelkie wreszcie gwałty i niewykryte zbrodnie muszą być, ukarane, wszelkie marnotrastwo pieniędzy podatkowych ukrócone i uniemożliwione.

Wtedy dopiero będziemy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość naszej Ojczyzny wiedząc, że idzie ona ku Wielkości i Potędze.

Mgr. Witold Łęgowski.

W dniu 10 XI. 1930 roku

oddaj głos na listę

Nr. 4

Kandydaci z listy Narodowej Nr. 4

w okręgu Nr. 43 (Biała, Żywiec, Wadowice, Maków, Myślenice, Nowy Targ, Spisz Orawa).

1. **Edward Jan Zajączek,** redaktor „Placówki Kresowej" i „Młodego Narodowca", oraz Sekretarz Związków Robotniczych.
2. **Dr. Mech Władysław,** lekarz w Nowym Targu.
3. **Bryja Jan,** rolnik, zastępca wójta w Ujsołach.
4. **Migdał Jan,** rolnik, Rybarzowice.
5. **Nocek Józef,** rolnik i poeta ludowy, Ryglice.
6. **Macak Władysław,** magister praw, Jordanów.
7. **Dr. Szpanbauer,** lekarz w Suchej.
8. **Jagosz Włodzimierz,** literat, Zabłocie koło Żywca.

Nienawiść.

Kiedy w Niemczech pociąg kolejowy przejeżdża obok ludzkich osiedli, dzieci powiewają kapeluszami, kiwają rękami i życzą nieznanym pasażerom szczęśliwej podróży. U nas, skoro rzucanie kamieniami na przejeżdżający pociąg ukrócono przez srogie kary policyjne, dzieci wystawiają języki, odwrotną część ciała lub robią inne obelżywe, wrogie grymasy i wykrzykują ohydne grubiaństwa, zadowolone, że to wyładowanie prostactwa i nienawiści ku nieznajomym ujdzie im bezkarnie bo się pociąg nie zatrzyma dla skarcenia nieobyczajności. Te same dzieci dręczą pieski i kotki, obskubują żywe ptaszki, obrywają skrzydła ważkom, konikom i motylom, a dorastając pastwią się nad strzeżonem bydłem i zostawszy samodzielnemi znęcają się nad końmi. Za czasów pańszczyzny dzieci pańskie miały prawo szczypania, bicia i wszystkich najwymyślniejszych psot w stosunku do służby, boć to byli nie ludzie lecz poddani tylko, a dziecko pańskie od maleńkości zaprawiano do zasady: „wolno panu jako panu". Dziś niepańskie dzieci mają to samo prawo względem stworzeń i istot słabszych lub niższych. W ten sposób utrzymuje się nadal ten brak kultury.

To też, kiedy tak wychowane dzieci dorosną, stają się bezlitos-

nemi dla swoich współbraci. Chlebodawczynie, nawet te, które udawały uczuciowość, całując pieski kanarki, przepadając za źrebakami, nie uznawały na ogół człowieka w służącej. Sam znałem panią, która nie płaciła należytości słudze przez kilka miesięcy, a potem skrywała własne noże, łyżki, widelce i donosiła policji, że ją służąca okradła. Nie dziw, że w takich warunkach wychodowała się nienawiść sług do pań i że dzisiaj ten wzajemny stosunek stał się dla wszystkich nieznośny. Gdy kogoś nieznajomego, albo niebardzo miłego spotka nieszczęście złamanie nogi, okradzenie, pożar, lub jaka kolwiek inna strata, większość nieznanych lub obojętnych cieszy się z nieczczęścia swojego bliźniego, mało kto współczuje, a już nikt prawie nie spieszy mu z pomocą. Jest rzeczą znamienną że u nas wszystkie prawie dzieła większe miłosierdzia czy dobroczynności brały początek od cudzoziemców jak ks. Beaudouin, ks. Reichenberg i t. d. W naszej psychologji i wychowaniu nie obudzono jeszcze miłości bliźniego. Zato nienawiść i zazdrość są wrodzone.

Swego czasu Sienkiewicz zrobił spostrzeżenie, niestety bardzo trafne:

„Kiedy na zachodzie literat napisze dobrą komedję, budzi zawodową zazdrość u innych literatów, chociaż nie u wszystkich. W Polsce dobrej komedji zazdroszczą literatowi lekarze, inżynierowie, geometrzy, aptekarze, kupcy, wogóle wszyscy ludzie, tacy ludzie którzy nie pisali i pisać nie myślą".

Jest to więc już nie zazdrość zawodowa, która jest po ludzku zrozumiała, ale nieżyczliwość, niechęć, nienawiść, zazdrość jakiegokolwiek powodzenia u bliźniego. Ktoś wygrał dolarówkę, dostał nagrodę Nobla, zdobył pieniądze pięknym głosem lub dobrą grą na jakimś instrumencie, a wszyscy nieznajomi, którzy się o tem z gazety dowiedzieli, klną i życzą mu wszystkich nieszczęść. To też, jeżeli się śpiewakowi lub muzykowi przydarzy fjasko, jeżeli autor lub artysta straci zarobek przez spadek kursów na giełdzie, czy przez włamanie wszyscy ci nieznajomi radują się z jego nieszczęścia, o ile nie głośno, to we własnej duszy. I to się nazywa nieżyczliwością czyli brakiem miłości chrześcijańskiej.

To też niema gorszego otoczenia dla ludzi, którzy doznali niepowodzenia, nad otoczenie polskie. Radość, złośliwość, urąganie, jednem słowem to, co bajkopis nazywa kopaniem lwa konającego przez osła, jest jednym z głównych rysów naszego niekulturalnego charakteru. To że poniewieranie Sejmu i zohydzanie posłów nie za niewłaściwą działalność niektórych, ale za to że są posłami, mogło się u nas tak powszechnie przyjąć, wynika właśnie z tej oślej skłonności do kopania osłabłych lwów.

Z takiego podłoża wyrastają nasi urzędnicy i wszyscy kierownicy życia. Nic dziwnego, że dają upust swojej nieżyczliwości,

niechęci, nienawiści do innych. Czytamy jakie orgje dzieją się przy ściąganiu podatków. Można zrozumieć, że urzędnik wymierzający podatki, naprzód stara się wypełnić rozkazy przełożonych powtóre musi być twardym wobec powszechnej nieuczciwości podatników. Ale jeżeli kupiec odbiera sobie życie z powodu niemożności zapłacenia podatków, jeżeli rzemieślnikom zabiera się ostatnie narzędzia i marnotrawi przez licytację, odbierając im możność zarobku i życia, to nietylko słuszność, ale zwykłe ludzkie uczucie powinno tak tym, którzy nakazują bezlitosne zdzieranie, jak tym którzy, wbrew lepszej wiedzy wymierzają wielokrotnie większe podatki niż dochód i możność płacenia, jak wreszcie tym ostatnim, którzy zabierają ostatni łachman, nakazać zastanowienie się. Widziałem ogłoszenia licytacji na rzecz kasy chorych, wymieniające całą własność gnieżdżącego się w suterynie szewca, jako to kilkanaście par kopyt, niemalowany stolik sosnowy i t. p. Jednego dnia przeczytałem kilkadziesiąt takich ogłoszeń i życie mi zbrzydło. Chciałem zawołać jakimś wielkim głosem: „Ludzie! co wy robicie!?" Przecież człowiek, który za całą nieruchomość ma stolik sosnowy i to nie pomalowany, przecież szewc, który posiada kilkanaście par kopyt jako jedyną możność zarobkowania, to są nędzarze: zapomogę im dać, a nie zdzierać z nich opłaty. Ci mówcy i publicyści, którzy przedstawiają słowem i pismem nędzę dnia bieżącego, zamiast statystyk powinni czytać ogłoszenia licytacyj, nie te, które się drukuje w gazetach na zamówienie komornika, ale te, które się czyta na drzwiach Kas Chorych i niższych władz skarbowych. Jeżeli mają trochę serca, to powinni stracić smak do wszelkiej rozrywki, do wszelkiej przyjemności, nawet do papierosów, bo to także zbytek. A wszelki zbytek powinien stanąć kością w gardle ludziom, którzy nie zapomnieli o człowieczeństwie, na widok tak okropnej nędzy.

A gdy się zważy, że gminy, powiaty, województwa i państwo trwonią dużą część tych krwawo wydartych pieniędzy na zbytki, niepotrzebne auta, reprezentacyjne obżarstwa, parady, gmachy na pokaz, na tuczenie przedajnych oczajduszów i naganiaczy i t. d. obok bezmyślności i głupoty trzeba w tych faktach ujrzeć ohydną nienawiść do ludzi w ogóle, a do podległych obywateli w szczególności.

W urzędach i w korpusie oficerskim mamy ciągłe usuwania ludzi ze stanowisk i wyrzucanie zdatnych do pracy na emerytury. Nieludzkie zdzieranie podatków nadmiernie wymierzonych, służy także do pokrywania tych niepotrzebnych emerytur i jest objawem nienawiści do podatników. Ale ażeby coroku wynajdywać setki i tysiące urzędników i oficerów, których ma się wyrzucić ze służby przez partyjnictwo, ilu potrzeba dyszących wściekłością donosicieli, którzy kolegom z nienawiści pod-

stawiają stołka, oraz ile nienawiści zapienionej ze strony decydujących osobistości do ludzi nieznanych osobistoście, których z rodzinami pozbawia się kawałka chleba.

Nienawiść rządzi naszem państwem. Panuje ona między rządem a społeczeństwem, między przełożonymi a podwładnymi, między pracodawcami a pracobiorcami, między ludźmi tego samego zawodu, którzy się wzajem denuncjują: jest to wściekłość wszystkich przeciw wszystkim. I potem ludzie nienawidzący współrodaków, głoszą idjotyczne hasła miłości dla całej ludzkości. Faryzeuszu! Pokaż naprzód, jak kochasz żonę i dzieci, potem sąsiadów, następnie podwładnych i przełożonych, wreszcie wszystkich współrodaków, a dopiero z tej praktykowanej miłości weźmiesz miarę do kochania ludów innej narodowości i rasy. Można bez obawy o pomyłkę postawić twierdzenie, że ludzie, głoszący miłość całej ludzkości, dyszą nienawiścią do swoich współrodaków i że frazes ludzkościowy pokrywa albo brak serca w ogóle, albo przynajmniej nienawiść do swoich najbliższych.

Nienawiść do współrodaków osłania się u nas frazesem o miłości do mniejszości narodowych o potrzebie sprawiedliwości dla nich. A w praktyce jest to zdrada własnego narodu i gnębienie wszystkiego co polskie. Trzeba iść na Kresy i zobaczyć jak w wielu okolicach Polacy są obywatelami drugiej klasy, jak ci, którzy za Polskę cierpieli i ponosili ofiary, teraz przez władze polskie są piętnowani jako zdrajcy.

Czytamy, że płoną sterty i folwarki — a ilu powtarza w duszy: dobrze im tak, bo to obszarniki burżuje. Płoną wsie polskie — a ilu powtarza: dobrze im tak, bo to są endeki. I t. d. Z tej wzajemnej nienawiści wynika brak stosownych zarządzeń dla poskromienia terroru i sabotażu na południowym wschodzie. I brak ogólniejszych kroków dyplomatycznych i wojskowych, któryby postawił tamę naporowi niemieckiemu: wszak zabór pruski to przeważnie endecy, a więc Polska, skurczona w sercach do ramek kliki rządzącej, może się bez nich obejść.

Ta nienawiść zatwardza serca na biedę. Dygnitarz, pobierający po kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie i uposażający hojnie swoich popleczników, nie pomyśli o tem, ilu rzemieślników trzeba puścić z torbami, ile tysięcy nędzarzy trzeba upoić monopolówką, ażeby z ich składek urosły te pensje, łapówki dla gazet oszczerczych, fundusze na fałszowanie wyborów i opłacanie naganiaczy. Gnojówka na ulicach i gmach reprezentacyjny, bezdomni pod mostem i zjazdy radomskie na koszt skarbu, łachmany nędzarzy i po kilka lub więcej samochodów dla tych, którzy zbrojnie zdobyli kasę państwową — oto ilustracja tej wzajemnej nienawiści między współrodakami.

A gdzie przykazanie miłości społecznej?

Jan Zamorski.

„Gdyby człowiek chciał i mógł ciągle pamiętać o tem co winien niezliczonym źródłom swej siły i szczęścia, byłby niezmiernie dobrym i niezmiernie skromnym. Ale on łatwo zapomina o tych swoich długach, a to zapomnienie daje mu złość i dumę“.

Aleksander Świętochowski.

Pochwalony Jezus Chrystus!

Droga Polska Młodzieży!

Za owym biblijnym Tobiaszem idziesz w daleką nieznaną podróż życia. Droga to bardzo daleka, i niebezpieczna, — macie iść tam skądeście wyszli, t. j. do Boga! Jak z owym młodym widocznie bardzo mądrym i dobrym Tobiaszem szedł przepiękny młodzieniec anioł Boży, — tak i dziś z Wami idzie, służy Wam Anioł — Wiara święta. Ten prawdziwy Anioł Boży prowadzić Was będzie przez całe życie.

Wiara święta wyssana z piersi Matek Waszych zapaliła i zapala serca wielką miłością dla naszej Ojczyzny, taką jaką miał Chrystus, gdy widząc grzechy swego narodu i zgubę swej Ojczyzny zapłakał — a który nie płakał gdy Go męczono. A gdy granice Ojczyzny będą zagrożone, — Wy swoje młode pełne nadziei życie musicie pierwsi nieść w ofierze ginąć, aby następne pokolenia znowu żyły i szły za Wami!

Dzisiaj nastały dla Ojczyzny naszej czasy ciężkie. Rządzą Nią ludzie nieumiejętni i przez to źle się powodzi ojcom i matkom Waszym. Wskutek nieudolności naszych włodarzy granice naszej Ojczyzny są zagrożone przez wrogów, i lepiej, że był bym fałszywym prorokiem — od wyborów obecnych zależeć będzie życie Wasze czy nie zawcześnie musicie je składać na ołtarzu Ojczyzny?

Zastanówcie się nad tem, bo jedno tylko życie jest, i zdrowie na to aby pracować dla dobra rodziny i własnych rodaków.

Dzisiejsze wybory mogą zadecydować o Waszem życiu. Jakich posłów wybierzemy, taki będzie rząd który będzie miał władzę i nad Waszem życiem i zdrowiem.

Jeżeli wybierzemy posłów takich co kochają Ojczyznę jak Chrystus, wtedy nie będzie obawy o losy naszej Ojczyzny, bo swoją wolą rozumną potrafią wybrać rząd, który zaprowadzi dobrobyt w kraju i z wrogami Ojczyzny da sobie radę, bez rozlewu krwi. Ale jeśli wybierzemy posłów bezbożnych, pysznych, głupich i chciwych, taki będzie i Rząd. w kraju zapanuje straszliwy zamęt, nędza, — wtedy wrogowie wykorzystają i wkroczą w granice Ojczyzny, — a wtedy każą Wam ich wyganiać i musicie swoje młode życie tracić.

Rozważcie to dobrze, i przy tych wyborach weźcie udział. Tak w pracy agitacyjnej, jako i w głosowaniu bo to ważna bardzo rzecz. Wy właśnie młodzi możecie zadecydować o pokoju albo wojnie.

Słyszycie, czytacie, widzicie co się dzieje. Rozumiecie, że źle się dzieje,

bo źli ludzie nas opanowali. Trzeba posłać ludzi dobrych, wierzących po chrześcijańsku, aby wybrali dobry rząd — Macie prawo głosowania nie po to, aby w namiętności partyjnej głosować za partją która dużo krzyczy, ale po to, aby spełnić święty obowiązek wobec Boga i Ojczyzny. Aby dopomódz rodzicom Waszym do wybrania dobrego posła.

Idźcież za owym Tobiaszem, już obecnie w życiowy bój wyborczy. Sumienie Wasze młode musi znaleźć rozsądek kto jest dobry na posła, a kto zły, kto Wam zabezpieczy życie a kto wyśle pod wraży bagnet. Musicie już wyczytać w numerach kart wyborczych, kto ma jakie sumienie i na dobrych tylko głosować. A przy pomocy Bożej i Waszej przedobrej gazetki „Młodego Narodowca", znajdziecie jasną drogę i tę Bożą wiadomość o sumieniu kandydatów na posłów.

Zgromadzajcie się, uczcie się bądźcie zawsze pełni świętej miłości Boga i Ojczyzny, abyście gdy będziecie na własnym stanowisku nie przechodzili takich ciężkich wstrząsów jako dzisiaj. Niech Wam Bóg błogosławi!

Wam zawsze życzliwy
Józef Nocek.

Z ruchu Młodych

Gilowice pow. Żywiec.

W niedzielę, dnia 27-mego lipca odbyło się zebranie członków placówki „Młodych" Obozu Wielkiej Polski, na ktorem świetne przemówienie „o obecnej sytuacji w Polsce" oraz wielkich celach Obozu „Młodych" wygłosił Mgr. Witold Łęgowski z Krakowa, kierownik wojewódzki OWP. Na zebraniu przewodniczył kierownik placówki Albin Górny. Okrzykiem na cześć Wielkiej Polski zebranie zostało zakończone.

Targanica pow. Wadowice.

W dniu 20/VII 1930 o godz. 15 tej odbyło się w Targanicy zebranie miesięczne tamt. placówki pod przewodnictwem kier. Jana Walczaka. Obecnych było 17 członków. Po zagajeniu zebrania przez Kol. Kierownika i odczytanie protokółu wygłosił obszerne przemówienie w sprawach organizacyjnych i programowych delegat Wydziału Okręgowego Kol. Jan Świeży. W dyskusji zabierał głos: Kol. Łysoń Jan, Walczak Jan, Stefan Żywioł. Po kilku godzinnych naradach przewodniczący zamknął posiedzenie.

„Młodzi"

Pamiętajcie o tem, że w dniach wyborów 16 i 23 listopada 1930 roku musi obóz narodowy odnieść zwycięstwo.

Precz z gangreną sanacyjną z życia Odrodzonej Polski.

Listą naszą jest lista Nr. 4

Pisarzowice. pow. Biała.

W niedzielę, dnia 10-tego sierpnia 1930 roku po sumie odbyło się w lokalu „Sokolni“ w Pisarzowicach zebranie „Młodych“ z Pisarzowic.

Po zagajeniu przez p. Antoniego Carbola, wybrano przewodniczącym zebrania p. Raka Władysława, zaś sekretarzem Carbola Antoniego.

Obszerne przemówienie o obecnej sytuacji politycznej oraz o programie Obozu „Młodych“ Wielkiej Polski wygłosił Red. E. Zajączek z Bielska.

Po przemówieniu Redaktora E. Zajączka, który jest jednocześnie kierownikiem Okręgowym Obozu „Młodych“ został zamianowany Wydział z następujących osób: Kierownik — Rak Antoni zast. kier. — Zemanek Karol sekretarz — Rak Władysław skarbnik — Zemanek Francicszek referent propagandy — Wójcik Antoni referent organizacyjny — Gacek Władysław

Lipowa pow. i p Żywiec

Staraniem wydziału powiatowego „Młodych“ O. W. P. w Żywcu odbyło się w Lipowej w dniu 13 września b.r. zebranie „Młodych“ w lokalu p. Jagosza Jana.

Przemówienie o celach i zadaniach Obozu Wielkiej Polski wygłosił p. Włodzimierz Jagosz z Żywca. Po krótkiej dyskusji zgłosiło przystąpienie do placówki 19-tu z pośród obecnych i został zamianowany wydział placówki: kierownik — Józef Jagosz, zast. kierown. — Józef Kliś sekretarz — Rudolf Caputa, skarbnik — Bronisław Caputa, bibljotekarz — Golec Jan.

Straconka pow. i p. Biała.

W czwartek, dnia 11. września 1930 r. odbyło się w lokalu „Sokolni“ w Straconce poufne zebranie młodzieży, które zagaił p. Mieczysław Łanoszka, poczem wybrano przewodniczącym p Kwaśnego a sekretarzem p. Łanoszkę. Przemówienie o celach i zadaniach Obozu „Młodych“ wygłosił red. E. Zajączek z Bielska. W dyskusji zabierali głos pp Gawęda Franciszek, Łanoszka i inni.

Wydział „Młodych“ zamianowano następujący: kierownik — Kostka Marjan, zast. kierown. — Herzyk Antoni sekretarz — Chrobak Edward skarbnik — Szuta Władysław.

Buczkowice, pow. Biała.

W dniu 21. września 1930 r. o godź. 16 ej odbyło się przedwyborcze zebranie „Młodych“, na którem po przemówieniu red. E. Zajączka z Bielska wybrano komitet wyborczy z następujących osób: kierownik — Jan Migdał, wicekierownik — Barcik Władysław, skarbnik — Cierniak Antoni.

Referenci: Dobija Michał i Gluza Antoni.

„Poczucie sprawiedliwości ludzkiej, które dusza zachowuje, gdy czyni dobrze, a traci, gdy czyni źle, nie byłoby dla niej widoczne, gdyby nie istniała inna sprawiedliwość nieodmienna, którą człowiek znajduje w całej pełni, gdy się do niej zwraca, a która pozostaje nienaruszona, gdy grzesznik odwraca się od światła. Ta niewzruszona sprawiedliwość to sprawiedliwość Boża, która jest też widoczna dla oczu ludzkich, gdyż Bóg opiekuje się sprawami ludzkiemi.“

Św. Augustyn.

Dziesięć przykazań dla młodego narodowca

ułożył Dr. Stanisław Udziela.

1. Pamiętaj, że najgroźniejszym wrogiem Polski są Niemcy, którzy nie pogodzą się nigdy ze stanem stworzonym na kongresie wersalskim, dlatego nie wolno nam pod żadnym warunkiem zrzekać się uprawnień, przysługujących Polsce z traktatu wersalskiego.

2. Pamiętaj, że Śląsk jest w dalszym ciągu rozdarty i że należy dążyć do zjednoczenia całej tej prastarej dzielnicy piastowskiej z Polską.

Niech zachodnią naszą granicą będzie rzeka Odra!

Pamiętajmy też o rodakach naszych na Spiszu i Orawie!

3. Pamiętaj, że Polska ma tylko 5% granic morskich, chociaż jest co do obszaru szóstem państwem z rzędu w Europie i ma dziś 30 miljonów mieszkańców. Należy więc dążyć do rozszerzenia naszego dostępu do morza, co się stać może przez przyłączenie Prus Wschodnich z Mazurami i Gdańska, bez zastrzeżeń do Polski. Niech wszyscy Polacy będą zjednoczeni w jednej niepodległej Polsce!

4. Pamiętaj, że Polska ma być państwem narodowem, to znaczy, że w Polsce niepodległej gospodarzami państwa winni być tylko Polacy, którzy mają jedyne prawo decydowania o wszystkich sprawach wewnętrznych i zewnętrznych. Z tem stanowiskiem muszą się pogodzić wszystkie mniejszości narodowe, które uciskać nie chcemy i którym należą się wszelkie prawa do pielęgnowania własnej kultury.

5. Pamiętaj, że Państwo polskie wówczas tylko będzie silnem, gdy wewnątrz panować będzie harmonja i współpraca wszystkich stanów i warstw ludności.

Interesy wszystkich bez wyjątku zawodów muszą być uwzględnione i sprowadzone do wspólego mianownika. Kwestję robotniczą należy sprawiedliwie rozwiązać w myśl zasady:

Żadnych przywilejów dla nikogo, ale nikogo też nie wolno prześladować, ani uciskać.

Hasłami naszemi niech będą: „Zgoda buduje, niezgoda i nienawiść rujnują“ oraz hasło wielkiej Konstytucji 3-go maja: „Niech żyje cały naród, niech żyją wszystkie stany“.

6. Pamiętaj, że państwo nasze musi się opierać na zasadach religijnych, a w szczególności na etyce chrześcijańskiej, przyczem prawa kościoła katolickiego do którego należy olbrzymia większość narodu polskiego powinny być ustawowo zabezpieczone.

7. Pamiętaj, że przyszłością narodu jest młodzież, którą należy wychować na dobrych obywateli polskich w duchu narodowym i religijnym. Celem uprzemysłowienia kraju i spolszczenia handlu, rzemiosła, państwo polskie powinno otoczyć szczególną opieką szkolnictwo zawodowe, które należy silnie rozbudować.

8. Pamiętaj, że wszelkiemi siłami dążyć należy do spolszczenia naszych miast i stworzenia silnego stanu mieszczańskiego polskiego, co się może stać przedewszystkiem przez wyrwanie handlu, przemysłu i rękodzieła z rąk żydowskich.

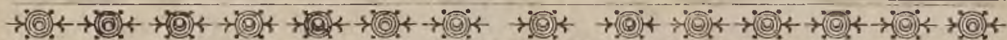
9. Pamiętaj że w państwie polskiem muszą obowiązywać zasady praworządności. Poszanowanie prawa i moralności w życiu publicznem i prywatnem powinno być przez wszystkich obywateli i przez wszystkie władze w państwie przestrzegane.

Sprawiedliwość jest fundamentem, na ktorym się wznosi silny gmach państwowy.

10. Pamiętaj, że w gospodarce państwowej, i w każdem gospodarstwie prywatnem należy przestrzegać zasady oszczędności. Wtedy tylko będą mogły być obniżone dotkliwe dziś, bo zbyt wygórowane podatki i opłaty, pod któremi cierpi najwięcej dzisiaj stan średni i włościanie.

Pamiętaj, że jedną z naszych wad narodowych to była za daleko posunięta u wszystkich stanów rozrzutność. Dzisiaj jeszcze wielu Polaków hołduje zasadzie szkodliwej i fałszywej: „Zastaw się, ale postaw się".

Z tem hasłem należy już raz zerwać, pamiętając, że „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą". Rozumna oszczędność, połączona jednak z hojnością na cele publiczne obowiązywać dziś powinna wszystkich obywateli polskich. Z dobrobytem i zadowoleniem wszystkich warstw i obywateli idzie w parze siła i potęga całego narodu i państwa.



Przeniesienie działacza narodowego.

Z dobrze poinformowanych kół katowickich dowiadujemy się, że urzędnik tamtejszej Dyrekcji Kolejowej mgr. praw p. Eugenjusz Stefanko, działacz Obozu Wielkiej Polski przeniesiony został „ze względów służbowych" na skutek specjalnej instrukcji Ministerstwa Komunikacji do Dyrekcjj w Stanisławowie.

Podkreślić należy, że p. Stefanko jako 16-letni student gimnazjalny brał udział w wojnie bolszewickiej, skutkiem czego nabawił się ciężkiej choroby i stracił cały rok szkolny. Za swą narodową pracę odbiera dzisiaj nagrodę. Jest to zarazem szczególna „zachęta" dla młodych prawników, by wstępowali do służby państwowej.

Wypadków takich będzie podczas wyborów coraz więcej. Sanacja używa wszelkich, godziwych i niegodziwych środków, by obywateli sterroryzować. Społeczeństwo musi pomóc ofiarom jej nadużyć. Należy stworzyć jakąś organizację, któraby umożliwiła znalezienie posad tym działaczom, których sanacja prześladuje.



Jak młodzi O.W.P. ziemi lubawskiej jechali do Torunia

Noc niepokoju — Barykady i lufy karabinów — Śpiew wśród nocnej ciszy — Gdy się spotkały światła z cieniem — „Naprzód idziem w skier powodzi...“

Wspaniały, pełen imponującej powagi i majestatycznego spokoju zjazd Stronnictwa Narodowego w Toruniu w dniu 28 września wywarł w całej Polsce wrażenie niezatarte.

Jako jedno z ciekawych ech tego zjazdu, przytaczamy w najważniejszych urywkach korespondencję z Lubawy. Pragniemy, aby fakty w niej podane przeszły do historji na dowód, jakiemi środkami próbuje się przeciwdziałać wzrostowi obozu narodowego, znajdującego — mimo to — coraz liczniejszych członków i sympatyków.

— „Nigdy powiat lubawski nie zapomni — pisze nam korespondent — nocy z soboty, 27 na niedzielę, 28 września. Nikt niemal nie wiedział wówczas o tem, oczem dziś wiemy wszyscy: o specjalnych zarządzeniach starosty Bederskiego z racji zjazdu Stronnictwa Narodowego. Toteż niepokój powstał wśród ludności, kiedy szosy i drogi zaroiły się w ciemnościach od oddziałów policji i żandarmerji, śpieszących w pełnem uzbrojeniu na wyznaczone im punkty.

Prócz odgłosu maszerujących kolumn rozbrzmiewał w mrokach turkot wozów. Ściągano je gorączkowo pod Katlewy i Rakowice, ustawiając z nich na szosie barykady. Skrzypiały szlabany przy przejazdach przez tor kolejowy, zamykając się na głucho, by nie przepuścić żywej nogi.

Za temi zaporami zajęli miejsca policjanci i żandarmi. Ukryli się tak starannie, iż na zewnątrz wystawały tylko złowrogo rzędy luf karabinów.

Z czyichś nieuświadomionych ust padło pytanie:

— Wojna wybuchła?

Ktoś drugi donosił:

— Czy niemcy idą?!

Że zaś wszystkie groźne barykady najeżone były płotami luf w kierunku Lubawy mówiono:

— Widocznie wróg ma nadciągnąć z tamtej strony! Ale jak się to dziać może? Przecież dziś jeszcze po południu panował w Lubawie zupełny spokój..

Tymczasem od strony Lubawy ukazały się przy odgłosach warkotu zdyszanych motorów ciemne, wielkie sylwetki samochodów ciężarowych, naładowanych ludźmi po brzegi.

W ciszy nocnej rozbrzmiewała potężnie, zagłuszając pracę silników, piękna melodja „Warszawianki“

Biegły wdal słowa:

—„Naprzód idziem w skier powodzi niechaj przemoc wroga drży!
Już zwycięstwa dzień nadchodzi —
Wielkiej Polski moc — to my!“ —

Za barykadami zawrzało. Wraz jeden i drugi żandarm i posterunkowy wyskoczył przed zapory. Rozległy się gromkie wołania.

Stać! Stać! Wysiadać!

„Wrogowie wysypali się spokojnie z aut na drogę Byli to... Młodzi z placówek lubawskich Obozu Wielkiej Polski, udający się w dwustu na zjazd toruński.

Zabroniono im jechać dalej. Więc zostawili wozy i poszli pieszo w nockę ciemną, nie wahając się ani chwili.

A ledwie ruszyli, znów zabrzmiała mocarnie zwrotka pieśni:

— „Orzeł biały wzlata wzwyż...
Dumne wznieśmy w górę czoła,
patrzmy w Polski Znak i w Krzyż!"

Przebyli tak szmat drogi, bo 20 kilometrów, dzielących ich od najbliższego dworca (Jamielnika), na którym wsiedli do pociągu odchodzącego do Torunia, niezmordowani w dążeniu do wytkniętego celu.

Na szosach i przy przejazdach kolejowych zostali skonsternowani policjanci i żandarmi przy pustych autach...

A skoro nazajutrz rozeszła się po powiecie nowina przeciwko jakiemu— to „wrogowi" zmobilizowane zostały tak wielkie siły i środki, ludzi opanowała niepohamowana wesołość. Gruchnął śmiech, który wybucha i dziś „ilekroć się o tem w kółku swoich mówi".

Tyle nasz korespondent.

* * *

Tej samej nocy po torach kolejowych sunęły oświetlone pociągi któremi bezpłatnie, a więc za pieniądze ogółu wieziono w wagonach II i III. klasy wygodnie i bezpiecznie zastępy „Strzelca" na zjazd rzekomo „przeciwniemiecki" do Torunia.

Młodzi OWP. zostawili za sobą słowa hymnu o Orle Białym i Krzyżu.

Tamci — popłoch na stacjach w Kutnie i Włocławku. Bo zagrzmiał z poza okien wagonu, którym ich transportowano, łomot strzałów rewolwerowych i karabinowych. I rozlano krew niewinnego człowieka, a ten—umierając, zostawił na sierocą dolę żonę i kilkoro drobnych dziatek.

Radosna twórczość!

Na tle obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce, coraz silniej i wyraźniej zarysowuje się przewlekła i niedająca się rozwiązać kwestja bezrobocia, a uratować, upadek przemysłu i rolnictwa. Młody nasz organizm państwowy stworzony dopiero po wojnie światowej z trudem ugina się pod ciężarem tej klęski społecznej i wytrzymuje nieroztropne eksperymenta sanacyjnego systemu gospodarki.

Wszelkie te nieprzyjazne w tej chwili dla nas objawy kryzysu gospod. i bezrobocia, nie są zjawiskiem odosobnionem, — jak tłumaczą sanatorzniki (twór Nowaczyńskiego,)— z nieprzychylnej, przemijającej konjunktury (czy dyktatury!). lecz zło ma swoje źródło w „pułkownikowskim" systemie rządzenia i „radosnej twórczości".

Zubożenie dzisiejsze zmniejszyło pojemność rynku wewnętrznego — a tem samem zapotrzebowanie rąk do pracy. (Redukcja robotnika)! To właśnie jak i spadek płac zarobkowych, upadek handlu, rolnictwa, chwiejność gospodarcza pozbawiły nasz przemysł na dłuższy czas możliwości zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego, a na zdobycie zewnętrznych nie możemy w obecnej dobie nawet żywić zwykłej sanacyjnej (prof. Bartla)!) optymistycznej nadziei — gdyż czynniki kierujące bardziej są zajęci obstrakcyjnemi mrzonkami chorej wyobraźni wielkości, (walka z Z. S. S. R. tworzenie Ukrainy.) aniżeli zagadnienia natury gospodarczej. Zapominają, że życie gospodarcze jest fundamentem, na którym opiera się i rozwija całokształt kultury materjalnej i duchowej; że, jest podstawą polityczne

go znaczenia zewnątrz i organizacji wewnątrz ...

Radosna twórczość!... Dziwne i niepokojące jest to, że wszelkie kredyty budowlane, o których tyle pisano nie ożywiły nawet ruchu budowlanego — nastąpił tylko spadek zamówień na żelazo i na inne artykuły budowlane. Kiedy początkowo (przy pełnych kasach) rzucano się do budowania gmachów, dziś ograniczone do bezwzględnego zera.

Coraz silniejsze kurczenie się życia gospodarczego, jest dla nas ostrzeżeniem, dokąd sanacja prowadzi.

Analizując kwestję bezrobocia, dochodzimy do wniosku, że całe to zagadnienie przedstawia się o wiele gorzej; pomijamy liczbę statystyczną bezrobotnych a pod uwagę weźmiemy tych których zarobki spadły poniżej minimum kosztów utrzymania, drobnomieszczaństwo popadające w konkursy, a przedewszystkiem proletaryzującą się ludność wsi (w okręgach nie przemysłowych), to zrozumiemy jak groźne jest to zjawisko, które nie chce się tym u steru (czy nie umieją) zlikwidować.

Tak radosna twórczość istnieje, lecz tylko na zjazdach, dożynkach, paradach, lecz w życiu codziennem naszym jej nie mal.

Reasumując to wszystko dochodzimy do wniosku, że tak długo jak nie zmieni się obecny system gospodarczy, ktory potrzebuje racjonalnego rozwoju przemysłu kultury umysłowej jaką stworzyła doba współczesna na zachodzie brodzić będziemy stale w chronicznem bezrobociu i kryzysie.

Wodzisław. 1930. *St. Czarniecki*

Nie żałuj...

Nie żałuj swych wysiłków i nie żałuj wiary,
choć rola kamienista — idź za czynu pługiem:
po chwilach smutku przyjdą dni radości długie,
nie żałuj poświęcenia, nie żałuj ofiary

Nie żałuj swej pomocy, uśmiechu nie żałuj.
Jak dużo trzeba światła! ileż zrozumienia!
wnoś promień szczęścia w kraje duchowego cienia.
wciąż idź wytrwale naprzód, zdobywaj po mału.

Nie żałuj swej przyjaźni temu, kto samotny,
nie żałuj słowa, które skrzepi brata siły,
ubogim dawaj pracę, smutnym uśmiech miły.
Rzuć w koło siew miłości — plon zbierzesz stokrotny.

J. Korczakowska.

Nie było zakazu.

Kilku junaków pono z wielkiego zmartwienia
Gdy im nie pozwolono zgładzić Trąmpczyńskiego,
Szukało w samobójczej śmierci ukojenia.
A zali z powodzeniem —to mnie nic do tego.

Nie wiem czy je znaleźli czyli nie znaleźli
Dosyć, że przestali na tej pierwszej próbie
Wieczorem do Oazy przypadkiem zaleźli,
By kompanom o nowej opowiedzieć chlubie.

..Lat trzy temu zakazu nie dano nikomu;
Skoro zginął Generał w stolicy w dzień biały,
Jadąc prosto od dworca do własnego domu,
Chociaż go liczne straże czujnie pilnowały.

Casus.

„Mówić źle o ludziach inteligentnych, to mieć przeciw sobie wszystkich głupców, bo któryż głupiec nie uważa się za bardzo inteligentnego?"

Arcybiskup Herscher.

DLACZEGO NIESPŁACIŁEŚ JESZCZE PRENUMERATY
»MŁODEGO NARODOWCA«?

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5. — zł.
	półroczna	3. — „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ

Strona	120. — zł.
1/2 strony	60. — „
1/4 „	30.— „
1/8 „	15. — „
1/16 „	10 — „

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyolik.
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.